



JULIUSZ SŁOWACKI

---

# Kulik

JULISZ SŁOWACKI

## *Kulik*

Oto zapusty, dalej kulikiem,  
Każdy wesoły, a każdy zbrojny,  
Jedzie na wojnę jak gdyby z wojny,  
Z szczękiem pałaszy, śmiechem i krzykiem.  
Dalej! kulika w przyjaciół chaty —  
Zbudzimy śpiących, zabierzem z sobą.  
Nie trzeba wdziwać balowej szaty  
Ani okrywać czoła żalobą.  
Tak jak jesteśmy — dalej i dalej!  
A gdzie staniemy? aż nad granicą...  
    Gwiazdy nam świecą,  
    Staniemy cali.

Wojna, Zabawa

Ha! ha! koń parska — rade nam dwory —  
Nie trzaskaj z bicza — niechaj spi lichy.  
Szybko po drodze, tak jak upiory,  
Śmigajmy szybko — cicho — i cicho.  
    Niech sanki świszczą  
    Jak błyskawica,  
    W okrąg księżycy  
    Złote mgły koło.  
    Kagańce błyszczą.  
Cha, cha, cha! jak nam wesoło.

Upiór

Kto nas zobaczy — ten nie zostanie,  
Z nami na nowe polecą tańce!  
Mnogie hajduków świecą kagańce,  
Szybkie po śniegu śmigają sanie.  
A kto chce zostać — więc dobrej nocy,  
Niech go nie zbudzi kogutów pianie,  
Niech śpi spokojnie. — My bez pomocy,  
Tak jak jesteśmy — dalej i dalej!... etc.

Stójcie tu! stójcie! — oto dwór biały  
I światło w oknach — dam znak — wystrzelę.  
Odpowiedziały mnogie wystrzały.  
Ha! dobra wróżba — wszak tu wesele,  
Tu szlachta pije — wyprawia gody;  
Drużby, za nami! swaty, za nami!  
Od młodej panny chodź, panie młody,  
Lecz nie patrz na nią — zalana łzami,  
A lzy kobiecie zmiękczą ci serce —  
Wrócisz! nie zwiędną ślubne kobierce.  
Teraz za nami — tak z bukietami,  
Tak jak jesteście — dalej! i dalej! etc.

Wesele

Mąż, Panna młoda

Stójcie tu! stójcie! tu dwór szlachcica,  
 Dam znak, wystrzelę... nie, ciszej! ciszej!  
 Z nagle wpadniemy, nikt nie usłyszy —  
 Przebóg! tu pogrzeb — błyszczą gromnica —  
 Porozwieszane w oknach całuny  
 I stoi truna — a koło truny  
 Syn smutny w dłoniach ukrywa czoło...  
 Ha, ha! co robić? tu niewesoło,  
 Lecz po co długie prawić androny:  
 Mój panie synu, prosimy z sobą.  
 Daj na pacierze — zostaw na dzwony,  
 Zabierz przyjaciół. — Z czarną żałobą,  
 Tak jak jesteście — dalej! i dalej! etc.

Stójcie tu! stójcie! tu znakomity  
 Szlachcic zamieszkał — więc drzwi uchylę...  
 Zielonym suknem stolik wybity,  
 A na stoliku świecą pamfile.  
 Panowie szlachta! do diabła karty —  
 Dalej do broni! a karty w kąty!  
 Niech Dej algerski, Karol dziesiąty  
 I Delfin grają... może kto czwarty  
 Do gry zasiądzie i na kozery  
 Będzie błękitne rzucał papiery,  
 Które już dawniej spadły na cztery  
 I jeszcze spadną... Mości panowie!  
 Niech w karty sami grają królowie!  
 A my do koni — dalej! i dalej! etc.

Stójcie tu! stójcie! tu zamek stary,  
 Na hasło mnogi strzał odpowiada.  
 Zamorskie jakieś widzę maskary.  
 Panowie bracia! to maskarada.  
 Szaty w dziwaczne lepione wzory —  
 Słuchaj no! słuchaj, mój włoski panie,  
 Czy sycylijskie znasz ty nieszpory?  
 Znasz ty Neapol? a ty, Hiszpanie,  
 Czy byłeś kiedy w Minny orszaku?  
 Nie — mniejsza o to. — Włoch, Korsykanin,  
 Żyd, Tatar, Turek, Amerykanin,  
 Chodźcie tu za mną wszyscy bez braku,  
 Tak jak jesteście — dalej! i dalej! etc.

Stójcie tu! stójcie! nowa gościna,  
 Już w oknach wszelkie światło pogasło,  
 Dam znak, wystrzelę... nie — po co hasło?  
 Tu śpią — nie słyszą... nie nasza wina,  
 Że sen przerwiemy... Stukam we wrota...  
 Ha! stary sługa wychodzi, świeci.  
 Twój pan śpi teraz? to mi to cnota!  
 — „O nie — on nie śpi — pan mój i dzieci,  
 Nim trzecie grudnia błysnęło zorze,  
 Wyszli na czele zbrojnej czeredy,  
 A teraz cicho — pusto we dworze,  
 Wyszli na wroga — czy wrócą kiedy?”  
 Widzicie, bracia, myślą pozory,  
 Takiemu panu błogosław, Boże.

Oby tak wszystkie zastać nam dwory,  
Jedźmy więc sami — dalej! i dalej!... etc.

Jakże noc pyszna — jak lecą konie!  
Lecą i lecą — a spod kopyta  
Pryskają iskry — połyska błonie,  
Śmigają sanki — już świta! świta!  
Na niebie blednie czoło księżycy,  
Droga skończona — oto granica.  
Wstrzymaj rumaka! wstrzymaj rumaka!  
    Noc rozwidniała,  
    Zagrzmiały działa.  
Oto jest kulik Polaka.

Koń, Noc, Polak, Świt,  
Zabawa

---

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/kulik>

Tekst opracowany na podstawie: Juliusz Słowacki, Liryki i powieści poetyckie, wyd. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1974

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Marta Niedziałkowska.

Okładka na podstawie: [striatic@Flickr](mailto:striatic@Flickr), CC BY 2.0

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).